

# Maria Uziembło

---

## List Marii Uziembło do Czesława Mackiewicza

---

Niepodległość i Pamięć 3/2 (6), 175-178

---

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## List Marii Uziembło do Czesława Mackiewicza<sup>1</sup>

Czesiu kochany!

Dziękuję ci najserdeczniej za miły liścik za serdeczne słowa z jakimi zwracasz się do mnie i że interesujesz się moimi przeżyciami.

Opiszę Ci całą moją Golgotę, bo inaczej tego wszystkiego nazwać nie można. A więc zaczynam opowiadanie - w połowie czerwca 41 roku zostaliśmy wywiezieni z Żyżm, oboje z Kostusiem<sup>2</sup>, gdyż Włodka<sup>3</sup> już nie było w domu, bo 20.X.40 roku był uwięziony. Po długiej podróży, znaleźliśmy się na Sybirze i to w takiej miejscowości, że naprawdę aż strach nas ogarnął, co pocniemy. Zamieszkaliśmy w baraku, w którym mieściło się przeszło 30 osób; wszyscy to byli Polacy z Litwy, a więc to było dobrze żeśmy się znaleźli między swymi. Ponieważ przywieźli nas do lasu trzeba było zacząć pracę, jako to: piłowanie drzewa na opał i naturalnie w metry układanie. Płacili nam za to bardzo niewiele, otóż, musieliśmy pozbyć się różnych rzeczy, ażeby zdobyć choć trochę produktów, bośmy z powodu nagłego wyjazdu nie mogli zabrać ze sobą większego bagażu. Pozwolili wziąć tylko cent.<sup>4</sup> na osobę w tem mieściło się i jedzenie i ubranie. Siedzieliśmy w tym błotnistym lesie kilka miesięcy, potem, zjawił się do nas pewien przedsiębiorca kołchozu i prosił Kostusia o przyjęcie posady traktorzysty, w ich kołchozie. Nie wiem skąd on się dowiedział, że Kostuś zna się na maszynach, prowadzi auto, a więc potrafi zaznajomić się z traktorem. Wyjechaliśmy do kołchozu i w ciągu paru miesięcy pracował mój syn na traktorze i jakoś żyliśmy - zarabiał na utrzymanie ale płacili tam nie pieniędzmi ale produktami. Wszystko to trwało, jak już wspomniałam, parę miesięcy za ledwie: nagle pewnego dnia zjawił się jakiś naczelnik i oznajmił, że "kułak" nie ma prawa być w kołchozie a więc chcąc nie chcąc, trzeba było powrócić do lasu. Kotuś nie dał jednak za wygraną i ruszył pieszo do jednego "kołchozu" znajdującego się niedaleko i przez protekcję znajomych, dostał tam posadę szofera na ciężarówce i był już zadowolony. Ponieważ ja zostałam jeszcze w lesie, przyjechał po mnie i urządziliśmy się w sowchozie. Dyrektor sowchozu miał swoje auto i postanowił wziąć Kostusia na szofera, a więc tak się i stało poszedł na szofera dyrektora.

Pewnego dnia wyjechali do Bijska i po kilku dniach wrócił dyrektor sam jeden ... resztę już wiesz mój Czesiu kochany. Po śmierci Kostusia chciałam jechać do Bijska, ale dyrektor

---

1 Czesław Mackiewicz, kuzyn Marii Uziembło. List pisany z Warszawy 1 VI 1957.

2 Konstanty Uziembło, syn Marii Uziembło, zmarł tragicznie w 1944 roku.

3 Włodzimierz Uziembło, mąż Marii Uziembło.

4 Cetnar .

powiedział, że zapewne już pochowali, gdy ciało jego dał klinice, gdzie robili sekcję. Chciałam powrotem pojechać jeszcze raz do Bijska, ażeby postawić krzyż na jego grobie, ale jak się okazało, nikt nie wie gdzie jest ten grób, bo nie ma już tych ludzi, którzy go pochowali. Tak więc wszystko zostało nie załatwione, ku memu największemu smutkowi. W Ałtajskim Kraju, Starobardińskim sowchozie, gdzie my z Kostusiem przebyli prawie trzy lata, ja po jego śmierci byłam do 47 roku, potem namówiły mnie moje znajome z Litwy ażeby poprobować wyruszyć do domu czyli na Litwę, bez zezwolenia władz. Słysząc było wtedy, że dość dużo osób wysłanych na Sybir, pojechało już do domu, również bez zezwolenia i że podróż udało im się bardzo szczęśliwie. A więc nie długo myśląc i my całą piątką, pojechałyśmy na stację kolejową z naszym bagażem i udało nam się prędko trafić na pociąg i tak dojechałyśmy spokojnie i nikt nas nie zatrzymał po drodze, ani nie pytał o paszporty, któregośmy nie mieli, gdyż nie byliśmy jeszcze zwolnieni. Pojechałam do Wilkomierza<sup>5</sup> od razu do domu ciotki Jadwigi<sup>6</sup>, ale niestety jej nie zastałam, tylko Jurek<sup>7</sup>, był tam całym gospodarzem. Gdy się dowiedziały o moim przyjeździe siostry p. Juliana B.<sup>8</sup> które mają swoje domy w Wilkomierzu, zaraz przyszły i zabrały mnie do siebie, przemieszkałam u nich rok i trzy miesiące, a potem los mnie rzucił z powrotem na Sybir i znalazłam się wtedy nie w Ałtajskim Kraju w Komarowskim okręgu, niedaleko Kosielewska, a stamtąd wysłali mnie z wielu innymi do domu inwalidów w Kirowsku i stąd już po sześciu latach dostałam się do Warszawy, zwolnili mnie, zaledwie w 56 roku, a wywieźli z Żyżm w 41 roku, a więc tułałam się po Sybirze przez 15 lat. Aż się dziwię, że tyle mogłam wytrzymać w moich latach (75 skończę 2 lipca). O śmierci mojej kochanej Janusi<sup>9</sup>, dowiedziałam się po przyjeździe na Litwę, nie wiem tylko w którym roku zmarła. Mietek<sup>10</sup>, jej mąż zginął pod Oświęcimiem - mieli córkę Aurelkę, którą opiekowała się babunia, matka Mietka [...]. Przesyłam Ci mój kochany Czesiu, najserdeczniejsze pozdrowienia i czekam bardzo listu od Ciebie. Marja.

### Komentarz do listu Marii Uziembłowej

List ten to jeszcze jeden dowód tragicznych losów Polaków zamieszkałych przed II wojną światową na Kresach Wschodnich. Pisany z Warszawy, 1 czerwca 1957 roku przedstawia tamte ponure lata już z pewnego dystansu. Autorka listu, Maria Uziembło, urodzona w 1883 roku, pogodzona już ze swoim losem, w beznamiętny sposób przedstawia 15 lat ze swego życia - od czerwca 1941 do czerwca 1957 roku. Piętnaście lat tułaczki i poniżenia.

Wywieziona w czerwcu 1941 roku z Litwy do Ałtajskiego Kraju, w 1947 roku decyduje się, bez zezwolenia, na powrót. Po roku i trzech miesiącach pobytu w Wilkomierzu zostaje aresztowana i ponownie wywieziona w głąb ZSRR. Po pewnym czasie ulokowano ją w domu starców w Kirowsku, gdzie przebywa do 1956 roku. Do Polski sprowadza ją siostra mę-

5 miasto powiatowe na Litwie.

6 Jadwiga Mackiewicz, nauczycielka w Wilkomierzu.

7 Jerzy Mackiewicz, kuzyn Marii

8 ... Nie udało się ustalić nazwiska.

9 Janina z Uziembłów Grodzka, córka Marii.

10 Mieczysław Grodzki, zięć Marii.

za, Ewa Niepokojczycka. Po dwóch latach mieszkania u szwagierki, pozostawiona przez nią z obcymi, niechętnie do niej ustosunkowanymi ludźmi, zostaje umieszczona, dzięki staraniom Czesława Mackiewicza, w domu starców w Górze Kalwarii, gdzie umiera w grudniu 1966 roku.

Wojna zabrała Marii Uziembło wszystkich bliskich: mąż prawdopodobnie zginął w Katyniu, syn zmarł tragicznie w Bijsku, córka została rozstrzelana przez członków AK w Lublinie.

*Redakcja składa serdeczne podziękowania Państwu Mackiewiczom za udostępnienie z archiwum domowego materiałów do opracowania Listu Marii Uziembło do Czesława Mackiewicza.*



Maria Uziembło -autorka listu



Syn Marii Uziębło - zginął tragicznie